Nr. 144. | Należytość pocztową opłacono ryczałtem. | Lwów, poniedziałek 20 czerwca 1921. | Rok IV.

NNIK
OWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 160 Mk., z dostawą do domu 175 Mk., na prowincyi 150 Mk., za granicą 250 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 16.000 Mk., pół stronicy 8.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 8 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Konferencya angielsko-francuska w sprawie śląskiej.

Polityka wysprzedaży

W ostatnich dniach opinię polską poruszył fakt zawarcia przez wiceministra skarbu Rybarskiego podczas jego pobytu w Ameryce, z amerykańską firmą bankową układu, którym oddaje się za wysoką prowizyą monopol na przesyłanie od emigrantów polskich pieniędzy z Ameryki do Polski. Jak obliczają znawcy układ taki daje temu bankowi możność zarobienia na tym monopolu setek milionów dochodzących zysków a daje emigrantom, względnie państwu wątpliwej wartości korzyści.

Sprawa wydarcia emigrantów ze szpon lupieskich banków ma pierwszorzędne znaczenie układ jednak p. Rybarskiego tym dobrodziejstwem nie jest, wprowadza natomiast jeszcze jednego pośrednika. Dziś jest jedna jeszcze nadzieja, że rząd Stanów Zjednoczonych nie zezwoli na swym terytoryum na taki monopol.

Każdy rozsądny człowiek zapyta, czy rząd polski, posiadający w Ameryce ambasadora i liczne konsulaty nie ma możności ujęcia tej sprawy w swoje ręce, bez uciekania się do zmonopolizowanego pośrednictwa?

I w tym wypadku jak w wielu innych napotykamy na osobliwą metodę rządzenia w Polsce. Mianowicie wszystkie gospodarcze resorty rządu uważają za najracyonalniejszą politykę gospodarczą rozdać monopole swoim przyjaciołom i goniącym za zyskami przedsiębiorstwom kapitalistycznym, a posiadany majątek państwowy wydzierżawić, rozparcelować, sprzedać, aby się pozbyć kłopotu administrowania nim, i przez racyonalną gospodarkę przysparzania państwu dochodów.

A tej przyznać trzeba konsekwentnej gospodarce, towarzyszy bezmyślny chór entuzyazmu prasy stołecznej.

Tu nasuwa się przykre wspomnienie z pobytu w Warszawie jednego z Rotszyldów, który przyjechał, aby na niesłychanie ciężkich dla państwa warunkach objąć wielkie warsztaty kolejowe w Pruszkowie. Gdy się czytało w pismach słowa szmokowskiego zachwytu nad tym dobrodziejem Polski, to naprawdę brało obrzydzenie.

Trzeba też przypomnieć głosy prasy o rzekomej ofercie amerykańskiej na dzierżawę kolei; z których to głosów wynikało, że ci poczciwi amerykanie mieli uposażyć zniszczoną kolej; jeszcze jakąś fantastyczną kwotę zapłacić gotówką z góry i nic za to nie chcieli.

Jak więc widzimy t. zw. „opinia publiczna" rząd a nawet i większość sejmowa po tej linii gospodarczej idą i dlatego kolej wyzbywa się swego majątku, bo jednak o te warsztaty z Rotszyldem się traktuje, wyzbywa się dochodów przez odstąpienie sprzedaży biletów jazdy pryw. przedsiębiorstwu za korzystną prowizyą (Orbis) min. poczt wydzierżawiło telefony szwedom, ministerstwo skarbu wydzierżawiło saliny w Kałuszu, próbuje się wydzierżawić odbenzyniarnię w Drohobyczu, ministerstwo aprowizacyi w Puzappie zjednoczyło najgroźniejsze hyeny paskarskie, podobno nawet ministerstwo wojny demobilizacyę rzeczową oddało w niezawodne prywatnego przedsiębiorstwa ręce. Słowem wszystko, cokolwiek państwo posiada i czem rozporządza zdaniem czynników rządzących jest na sprzedaż i na licytacyę, tak że społeczeństwo wreszcie powinno się zapytać, co robi ten olbrzymi państwowy aparat administracyjny i do czego tego rodzaju idea gospodarcza doprowadzi?

Jest to wprawdzie bardzo wygodną polityka zmierzającą do pozbycia się wszelkich kłopotów związanych z rządzeniem, ale czy nie byłoby konsekwentniej ten ciężar odstąpić innym, którzyby jego brzemię udźwignąć próbowali? Inaczej, ogarnięci tą handlową gorączką, gotowiśmy sprzedać wszystko.

Wyjazd min. Skirmunta z Rzymu.

RZYM, 17 6. (Pat.). Minister spraw zagranicznych Skirmunt wyjechał dziś wieczorem do Warszawy, żegnany na dworcu kolejowym przez hr. Sforzę, ambasadora francuskiego, ministrów pełnomocnych Rumunii, Czechosłowacyi i Łotwy, członków poselstwa polskiego oraz przez licznie zebraną kolonię polską. Tymsamym pociągiem odjechała do Warszawy polska delegacya na konferencyę państw sukcesyjnych w Rzymie.

—•••—

Francya przedstawi swą politykę w kwestyi śląskiej.

PARYŻ, 17 czerwca. (Pat.). Na prośbę senatorów Poincarego, Doumerge'a i De Selves zapowiedział Briand, że 22 b. m. przedstawi przed komisyą spraw zagranicznych senatu politykę rządu w sprawie Górnego Śląska i w sprawie wschodniej.

Projekt włoski podstawą rokowań angielsko-franc. w kwestyi śląskiej.

PARYŻ. 18 czerwca. (Pat.). „Echo de Paris" donosi, że projekt kompromisowy hr. Sforzy w sprawie G. Śląska będzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa podstawą konferencyi Lorda Curzona z Briandem.

GDAŃSK, 18 czerwca. (Pat.). Pisma tutejsze donoszą z Londynu na podstawie informacyi „Evening Standard, że lord Curzon konferować będzie z Briandem w sprawie G. Śląska i w sprawie zagadnień wschodnich. Kwestye, które mają być rozwiązane, są tak pilne, że nie można z niemi czekać do zebrania się Rady Najwyższej. Po tej konferencyi spodziewają się bardzo wiele. Anglia przychyla się do stanowiska Francyi w sprawie G. Śląska, w zamian za co w sprawie wschodniej polityka angielska uzyska przewagę.

Wymiana jeńców z Niemcami.

BYTOM, 17 6. (Pat.). W dniu 16 bm. w obecności dwóch delegatów międzynarodowego Czerwonego Krzyża rozpoczęła się w Oleśnie wymiana jeńców. Jeńcy polscy zgodnie stwierdzają okropne traktowanie ich przez Niemców w obozach koncentracyjnych. Delegacya międzynarodowego Czerwonego Krzyża przebywa stale w Opolu. Ze strony Polskiego Czerwonego Krzyża wyznaczono dwie osoby pośredniczące między Polskim Czerwonym Krzyżem a delegacyą.

BYTOM, 17 6. (Pat.). Dziś w sobotę wyjechał do Opola pierwszy pociąg Polskiego Czerwonego Krzyża z tymi Niemcami, którzy pragną opuścić obszar zajęty przez powstańców.

—•••—

Burzliwe posiedzenie parlamentu niem.

BERLIN 17. 6. (Pat.) Wczorajsze posiedzenie parlamentu niemieckiego było widownią burzliwych scen na tle interpelacyi niezawisłych socyalistów w sprawie zabójstwa przewódcy komunistów bawarskich w Monachium. Kiedy przedstawiciel niemieckiej partyi ludowej Mittelmann oświadczył że komuniści nie są Niemcami odezwały się burzliwe protesty z ław komunistów, przyczem doszło do czynnych znieważeń. Przewodniczący był zmuszony zawiesić posiedzenie.

—•••—

Dlaczego wojska koalicyjne wstrzymały pochód?

BYTOM, 17. 6. Według informacyi pism niemieckich pogłoski o wstrzymaniu obsadzenia strefy neutralnej przez wojska międzysojusznicze, — a nawet o cofnięciu się tychże, powstały z tego powodu, że wojska te dokonywały przegrupowania, połączonego z częściowym odwrotem, a to celem zabezpieczenia sobie połączenia z tyłami, dotychczas zawisłego od dobrej woli powstańców.

Rozważania na temat przymierza polsko-czeskiego.

PRAGA, 18. 6. (Pat.) „Tribuna" podkreśla konieczność polityczną i ekonomiczną przymierza polsko - czeskiego, (mówiąc, iż tylko ten związek mógłby dać podstawy życiowe szeregowi traktatów mających na oku pacyfikacyę Europy środkowej. Czechosłowacya potrzebuje Polski jako barjery neutralnej od strony Rosyi sowieckiej Dlatego życzy sobie Polski silnej i skonsolidowanej, zamiast słabej i zdezorganizowanej. Rumunia przystąpiła do przymierza z Czechosłowacyą pod warunkiem nawiązania przez tę ostatnią dobrych stosunków z Polską. Mocarstwa sprzymierzone widzą w Polsce silną ostoję i oparcie w ich polityce w Europie środkowej. W przymierzu z Czechami stanowiłaby Polska tem silniejszą przeciwwagę dla Niemiec z ich tendencyami imperyalistycznemi. Tak więc porozumienie to wyszłoby na dobre obu krajów.

O Górę św. Anny.

WARSZAWA, 18. 6. (Tel. wł.). Jak wczoraj donosiliśmy na podstawie informacyi z Bytomia, wojska Hofera ewakuowały górę św. Anny, przenosząc się do Leśnicy. Jest to jednak podstęp, gdyż mając w swem ręku ważny punkt węzłowy Leśnicę, panują nad całą okolicą. Polacy naogół lojalnie wykonują zobowiązania, w niektórych tylko jeszcze punktach, nie ufając Niemcom, stawiają opór.

1 dolar — 1500 mk.

KRAKÓW, 18. 6. (Tel. wł.). Urzędowa giełda nie notowała wczoraj kursu walut z powodu niesłychanie gwałtownej zwyżki dolara, za który płacono aż 1500 mk.!

Należy przypuszczać, że kurs ten jest wywołany nieznanemi bliżej spekulacyami.

Również i warszawska giełda urzędowa tego podskoku dolara, który się objawił i w Warszawie na czarnej giełdzie, nie uznała.

Należy przypuszczać, że zwyżka dolara jest tylko chwilowa.

Połączenie telefoniczne między Lwowem i Krakowem, między Krakowem i Warszawą oraz między Krakowem i Wiedniem przerwane.

Odbudowa banków w Rosyi sow.

Organ gospodarczy sowiecki „Ekonomiczeskaja Żizń" donosi. Na ostatniem posiedzeniu kolegium komisaryatu skarbowego omawiano nowe reformy gospodarstwa i rozwoju handlu Rosyi sowieckiej. Z uwagi na te reformy i na ów rozwój podkreślono potrzebę udzielenia osobom prywatnym prawa wolnego rozporządzania nieograniczonymi środkami pieniężnymi i zabezpieczenia ich przed nieoczekiwaną konfiskatą. Nadto względy na potrzebną łatwość obiegu pieniężnego, wymagają, aby rząd sowiecki udzielił osobom prywatnym prawa przechowywania środków pieniężnych w kasach komisaryatu skarbowego. Dlatego też, potrzebując koniecznie wskrzesić w Rosyi sowieckiej system bankowy, kolegium komisaryatu skarbowego jednogłośnie przyjęło tę propozycyę.

Postanowiono też domagać się u rządu sowietów, aby stosownie do tych linii wytycznych ulegalizować wskrzeszenie bankowości prywatnej.

Z tych wyjaśnień autentycznych organu sowietów wynika, że w Rosyi sowieckiej będą istniały nietylko pieniądze, które przed paru miesiącami tak uroczyście zniesiono, ale także banki i bankierzy zjawią się ponownie na powierzchni życia gospodarczego.

—•••—

POSELSTWO UKRAINY SOWIECKIEJ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 18. 6. (Pat.). Oprócz Szumskiego, mianowanego posłem Ukrainy sowieckiej należy do przedstawicielstwa sowiecko - ukraińskiego Kurgin jako radca legacyjny i Sijak jako pierwszy sekretarz poselstwa.

—•••—

KONFERENCYA PRASOWA Z GRUZINAMI.

WARSZAWA, 18. 6. (Pat.). Wczoraj Czchcidze, prezes konstytuanty gruzińskiej i Ramiszkili minister spraw wewnętrznych rządu republiki gruzińskiej odbyli konferencyę z przedstawicielami prasy warszawskiej, na której przedstawiciele Gruzyi zdawali sprawę z sytuacyi w ich kraju.

—•••—

LIGA NARODÓW A UCHODŹCY ROSYJSCY.

GENEWA, 18. 6. (Pat.) Rada Ligi Narodów rozpatrywać będzie los uchodźców rosyjskich. Do Genewy zjechało się kilkunastu polityków rosyjskich, między innymi także i Guczkow.

—•••—

STREJK W ANGLII.

LONDYN, 18. 6. (Pat.) Liczba strejkujących w Anglii robotników wzrasta z każdym tygodniem i osiągnęła w ostatnim tygodniu cyfrę 2,185.000.

LONDYN, 18. 6. (Pat.) Wobec wyniku głosowania komisya górników oczekuje rozpoczęcia kroków przygotowawczych ze strony rządu albo też ze strony właścicieli kopalń. Komisya przygotowaną jest do przeprowadzenia dalszego strejku w sposób o wiele energiczniejszy niż dotychczas, ażeby osiągnąć swój cel.

—•••—

RZYM „ŻEGNA" SKIRMUNTA.

RZYM, 18. 6. (Pat.). Król włoski przyjął onegdaj na audyencyi pożegnalnej dotychczasowego ministra pełnomocnego polskiego przy rządzie włoskim p. Skirmunta, mianowanego obecnie ministrem spraw zagr., który udaje się do Warszawy dla objęcia nowego stanowiska. Król zaprosił następnie p. Skirmunta na śniadanie, w którem wziął udział hr. Aosta, hr. Sforza, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr. hr. Saluzzi. oraz minister dworu hr. Matisti.

—•••—

NR. 1,327.779.

WARSZAWA, 18. 6. (Pat.). W dzisiejszem ciągnieniu 4 prc. pożyczki premiowej wygrana padła na numer 1,327.779.

—•••—

Obrazki bez retuszu.

Jak w życiu...

Przedstawiono mi go w kawiarni.

— Jestem Bożywój Kręcicki!

— Bardzo mi przyjemnie, ale dlaczego pan jest Bożywój Kręcicki?...

Bożywój Kręcicki zbaraniał nieco i popatrzył na mnie swemi cielęco - niebieskiemi oczyma.

— Dlaczego ja jestem Bożywojem Kręcickim?... Wie pan, że sam się dotychczas nad tem nie zastanowiłem.. To ciekawe!.. Zadał mi pan sęka w głowę...

— Nie łam pan sobie nad tem głowy niepotrzebnie; zapytałem tylko tak sobie dla konwenansu. Przystąpmy jednak do rzeczy. Więc pan chciałby założyć firmę pod nazwą: Przedsiębiorstwo Aprowizacyjno - Spółdzielczo - Ekonomiczno - Katolickie"?...

— Tak jest. W skróceniu: P. A. S. E. K.

— Zwaryował pan, panie Bożywoju! Ależ początkowe litery pańskiej firmy układają się w skandaliczny „Pasek"...

— Wie pan, że dotychczas się nad tem nie zastanowiłem... To ciekawe!... Zadał mi pan sęka w głowę...

— Głupstwo, panie Bożywoju! Możemy przestawić poszczególne słowa firmy. Sądzę, że będzie to panu obojętne czy brzmienie pańskiej firmy opiewać będzie „Przedsiębiorstwo spółdzielczo - ekonomiczno - katolickie" czy też Aprowizacyjno - spółdzielczo - ekonomiczne.

— Zupełna racya; mnie to wszystko jedno!..

— A więc wracamy do rzeczy. Czy ma pan kapitały, aby uruchomić tak rozległe przedsiębiorstwo i utrzymać je na odpowiednim poziomie?... Na to potrzebne są dziesiątki milionów...

— Wie pan, że dotychczas się nad tem nie zastanowiłem... To ciekawe!... Zadał mi pan sęka w głowę.

— Głupstwo, panie Bożywoju, znajdzie pan wielu kapitalistów, którzy sfinansują pańskie przedsiębiorstwo, ale do tego konieczna jest rozległa i fachowa wiedza, którą pan zapewne posiada?... Czy posiada pan praktykę w tym kierunku?...

— Wie pan, że dotychczas się nad tem nie zastanowiłem.. Zadał mi pan sęka w głowę.

— Ha, trudno! Dużo ludzi porobiło majątki bez wiedzy fachowej. Sądzę jednak, że pański osobisty majątek wynosi przynajmniej tyle, aby bez zadłużenia się mógł pan dać początek istnieniu firmy. Czy można wiedzieć jaką sumą pan dysponuje?...

— Ja?... Wie pan, że dotychczas nie zastanowiłem się nad tem... Zdaje się jednak, że mam około trzy tysiące pięćset marek.. Zadał mi pan sęka w głowę.

— Panie Bożywoju, przyjm pan do wiadomości, że aby komuś zadać sęka w głowę, trzeba mieć przedewszystkiem na to głowę. Odczep się pan odemnie, panie Bożywoju i daj mi pan święty spokój!...

— To ciekawe! — mówił zabierając się od stołu pan Bożywój Kręcicki — Zadał mi pan sęka w głowę...

* * *

Za kilka dni czytałem w miejscowych dziennikach następujące ogłoszenie: „Wielka firma międzynarodowa o uniwersalnym zakresie działania we wschodniej Małopolsce i na wschodnich kresach poszukuje referentów z działu transenowo-eks i importowego dla swoich oddziałów w kraju za kaucyą 500.000 marek od poszczególnych referentów, trzech sekretarzy (dotychczasowy zawód obojętny) z kaucyą á 300.000 marek oraz kilkadziesiąt sił pomocniczych za kaucyą zależną od umowy". Kierownik oddziału na Lwów przyjmuje w hallu hotelu krakowskiego od 11—12 przedpołudniem. Portyer wskaże".

* * *

Ubrałem się w swój podeszły już anglez i postanowiłem odwiedzić pana kierownika międzynarodowej firmy o uniwersalnym zakresie działania.

Zastałem go gdy właśnie kwitował kilka milionów marek, które leżały przed nim na stoliku i żegnającego niedbałym ruchem ręki kilkunastu elegancko ubranych panów, których zaangażował na referentów, sekretarzy i siły pomocnicze.

— Pan kierownik zdaje się nie poznaje mnie? — spytałem pana Bożywoja Kręcickiego.

— Coś nie coś, ale czem mogę służyć? — spytał bujając się na skórzanym fotelu. — Proszę szybko mówić, bo spieszę do banku na konferencyę.

O zbrodni bolszewickiego najazdu.

Do Warszawy przybyli reprezentanci podbitej przez bolszewików Gruzyi, republiki socyalistycznej, aby robotnikom polskim świadczyć o zbrodni, jakiej na tym wolnym kraju dokonał imperyalizm sowieckiej Moskwy.

Na odbytej w Warszawie konferencyi tow. Czcheidze dał jasny obraz stosunków gruzińskich i na tem tle w pełni zarysowała się zbrodnia bolszewickiego najazdu. Socyaliści gruzińscy należeli do „mieńszewickiego" skrzydła socyalnej demokracyi rosyjskiej — walczą więc z bolszewikami już od dawna, od 1904 r. Podkreślić należy że bolszewicy w Gruzyi nie mieli wpływu na masy, w 4-ch Dumach socyalistyczna Gruzya była reprezentowana wyłącznie przez „mieńszewików". Tow. Czcheidze przyznaje, że socyaliści gruzińscy nie byli separatystami w stosunku do Rosyi.

Gruzya też ostatnia ogłosiła swą niezależność gdy warunki dojrzały. Gdy socyaliści gruzińscy doszli do władzy, energicznie wzięli się do wprowadzenia w życie programu minimum i znaczną jego część urzeczywistnili. Gruzya jest krajem przeważnie włościańskim — i socyaliści przeprowadzili reformę rolną, polegającą na tem, że większa własność wywłaszczono bez odszkodowania. Chłopi bezrolni i małorolni otrzymali grunta od państwa na własność za niewielką cenę. Majątki, których podział obniżyłby kulturę rolną, lasy i t. p. pozostały własnością państwa. Wprowadzono 8-godz. dzień roboczy, wolność związków zawodowych, sądy rozjemcze i t. p. Przygotowano projekt oddzielenia Kościoła od państwa.

Otóż ta działalność systematyczna i celowa bardzo nie podobała się bolszewikom. Oburzało ich, że w sąsiedztwie Rosyi istnieje kraj, który wprowadza reformy socyalistyczne przy pomocy metod zupełnie innych, niż bolszewickie.

Ale był drugi jeszcze motyw napadu bolszewickiego na Gruzyę. **Bolszewizm stał się synonimem militarystycznej i zaborczej polityki.**

Położenie geograficzne Gruzyi, na wybrzeżu morza Czarnego, i jej bogactwa naturalne nęciły bolszewików. W kierunku zaborczym pchał ich również sojusz zawarty z nacyonalistami tureckimi.

Bolszewicy przekonali się, że rządu socyalistycznego wewnętrznemi intrygami nie obalą, przygotowali napad, w przededniu napadu zapewniając rząd gruziński o swej przyjaźni i pokojowych dążeniach.

Gdy armia rosyjska wtargnęła do Gruzyi cały naród zgodnie skupił się przy rządzie gruzińskim. Walki dały kilka zwycięstw wojsku gruzińskiemu. Jednakże wobec przewagi sił rząd musiał opuścić Tyflis i z Batumu kierował dalszą akcyą. Lecz wtedy z drugiej strony napadli Turcy. Gruzya nie mogła wytrzymać tej walki na dwa fronty zwłaszcza, że odczuwała niezmierny brak amunicyi. Bolszewicy rzucili na kraj zakaukaski 100 tys. żołnierzy, snać uważając ten kraj za bazę do dalszych operacyi militarnych na Wschodzie.

Jakiż jest stan obecny Gruzyi? Cała Gruzya, z wyjątkiem garści komunistów, jest wrogo dla rządu usposobiona. **Najazd bolszewicki zupełnie podobny jest do samodzierżawnych rządów carskich.** Rządy bolszewickie są militarystyczne i despotyczne. Wolność polityczną zniszczono. Istnieje tylko prasa bolszewicka.

Pod względem ekonomicznym panuje system wyuzdanej grabieży. Ceny wzrosły pięciokrotnie., towary, wagony tramwajowe i kolejowe i t. d. wywozi się do Rosyi.

Bolszewicy zniszczyli ognisko socyalistyczne, tem ważniejsze, że rozpalone było u progu Azyi i promieniowało na sąsiednie kraje. Międzynarodowy obóz socyalistyczny winien napiętnować ten barbarzyński gwałt.

Po przemówieniu tow. Czcheidzego zabrał głos tow. **Daszyński**, który dał wyraz poglądom i uczuciom socyalistów polskich, wobec tej zbrodni politycznej. Tow. Daszyński w przemówieniu swojem podkreślił, że w stosunku do bolszewizmu tow. Czcheidze jest klasycznym świadkiem, ponieważ jest on nietylko socyalistą gruzińskim, ale był jednym z przywódców ruchu rosyjskiego. Jego więc słowa mają szczególne znaczenie i szczególną uwagę dla potępienia bolszewizmu. Porażka Gruzyi tłumaczy się w znacznym stopniu brakiem amunicyi — a my przypominamy sobie, że liczne były partye socyalistyczne, które chlubiły się z tego, że przeszkadzały przywożeniu amunicyi dla obrony Polski. Działała sugestya bolszewicka. Dokumenty najazdu bolszewickiego na Gruzyę należy wyzyskać jaknajszerzej w interesie międzynarodowej socyalnej demokracyi. Trzeba wstrząsnąć sumieniami socyalistów zachodnio- europejskich, — a my dążyć powinniśmy do skoordynowania polityki wszystkich narodów zagrożonych przez imperyalizm rosyjski.

Przemawiali jeszcze tow.: Niedziałkowski Barlicki, Diamand i Jaworowski. Odpowiadając tow. Czcheidze serdecznie podziękował tow. polskim za interesowanie się sprawą Gruzyi. Stwierdził z żalem, że istotnie w obozie socyalistycznym zbrodnia popełniona na Gruzyi, nie wywołała tak silnego wrażenia, jak należało się spodziewać. Socyaliści zachodnio- europejscy nie rozumieją jeszcze w pełni, jak strasznem niebezpieczeństwem dla kultury jest bolszewizm który zmienił się w przeciwieństwo socyalizmu.

Tow. Czcheidze wskazuje także, iż jedna z przyczyn zwycięstwa bolszewików było to, że Gruzya, Azarbejdżan, Armenia nie połączyły się dla wspólnej obrony.

Pozwoliło to bolszewikom rozbić te państwa jedno za drugiem. Tow. Czcheidze oświadcza, że teraz konieczność współdziałania ujawniła się dostatecznie, i że przedstawiciele Gruzyi, Armenji i Azarbejdżanu zawarli umowę w sprawie wzajemnych stosunków i wzajemnej pomocy.

W Sejmie dziś były krzyki, gwizdania i wrzaski,
Wywołał je swą mową poseł Lutosławski.
W Alma Mater krakowskiej wre bitwa na laski,
Sprowokował tam młodzież poseł Lutosławski.
Iż świadczy Ameryka dzieciom polskim łaski,
„Ciocię Imcię" zwymyślał poseł Lutosławski.
Przeciwników partyjnych chce krajać na paski,
Przewrotny sługa Boży — poseł Lutosławski.
Różnym garnkom przygania za fałszywe blaski
A sam smoli jak kocioł — poseł Lutosławski.
Gdzie swój długi nos wścibi, tam wnosi niesnaski,
Apostoł nienawiści, poseł Lutosławski.
Faryzeusz, pomimo katolickiej maski,
Mąci, warcholi w Polsce poseł Lutosławski.

„Mucha".

Wilk w owczej skórze.

LLOYD GEORGE KARCI „MAŁE NARODY".

LONDYN, 17. 6. Lloyd George oświadczył na zgromadzeniu metodystów Walii, że istnieje niebezpieczeństwo, iż Liga narodów stanie się ogniskiem niezadowolenia i konfliktów, jeżeli nie da się odpowiednio wpłynąć na publiczną opinię w krajach cywilizowanych. W łonie ligi mogą utworzyć się partye i grupy, a pewnego dnia gdy po jednej stronie znajdzie się większość, a po drugiej siła, ujrzymy, jak dyskusye w Lidze narodów doprowadzą do najgroźniejszych konfliktów.

Lloyd George podniósł następnie, że jest rozczarowany, widząc, iż mimo nauki, płynącej z wielkiej wojny, duch narodowych nienawiści, żądza zysku i najgorszego rodzaju narodowej pychy panuje tak jak poprzednio. Nie ogranicza się to bynajmniej do wielkie państwa. **Małe, przez wojnę utworzone narody, są jeszcze gorsze.** Niektóre z tych wyzwolonych narodów skutkiem tego, że tak długo były w niewoli, stały się — jak się zdaje — jeszcze gorszymi. Wśród tych narodów nie można się dopatrzeć żadnych oznak dążenia na rzecz interwencyi Ligi narodów w kwestyach spornych, ani też nie widzi się poszanowania jakichkolwiek uchwał Ligi.

Zadaniem chrześcijańskich kół świata jest stworzyć odpowiednią atmosferę celem uniknięcia rozlewu krwi jako największej zbrodni.

— Chciałem pana prezesa prosić o posadę.

— Wszystko zajęte, kochany panie. Nie ma mowy! Może później; teraz wykluczone!... Odszedłem dziwnie zasmucony.

* * *

Niedawno czytałem znowu ogłoszenie w dziennikach: „Wielkie przedsiębiorstwo międzynarodowe transytowo-transatlantycko-bałtyckie o uniwersalnym zakresie działania eks - i importowym poszukuje lokalu z 10-ciu ubikacyi z urządzeniem, możliwie w śródmieściu. Cena obojętna, — czynsz częściowo w prowiantach — pośrednicy mile widziani".

W ślad za tem ogłoszeniem czytałem znowu na pierwszej stronie najpoważniejszych pism ogłoszenie olbrzymich rozmiarów: „Powszechne Towarzystwo Transatlantycko-bałtycko dla Aprowizacyi spółdzielczo - ekonomiczno - katolickiej" uchwaliło na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady nadzorczej powiększyć swój kapitał obrotowy z 10.000.000 marek na 120.000.000 marek polskich przez rozpisanie akcyi po 1000 marek od sztuki... Akcye po nominalnej wartości sprzedaje się nowym akcyonaryuszom w ograniczonej ilości, natomiast starzy akcyonaryusze mogą nabyć za każdą starą akcyę po dwie akcye nowej emisyi. Za Radę Nadzorczą i zgodność: **Prezydent Bożywój de Chantan Kręcicki mp."**

Byłem niedawno temu w „Powszechnem Towarzystwie Transatlantycko - bałtyckiem dla Aprowizacyi spółdzielczo - ekonomiczno - katolickiej", **w skróceniu „PEJE-Baka".**

W przedsionku wytwornie urządzonym zdejmywali woźni w liberji okrycia z dziesiątek interesantów i odbierali wizytówki, aby je przedłożyć generalnemu sekretarzowi prezydenta.

W kilkunastu wytwornie urządzonych biurach pracowało dziesiątki ludzi i maszynistek — telefony dzwoniły, — interesanci wchodzili i wychodzili — lokaj głośno anonsował przybyłych, wpuszczając ich kolejno do salonu pana prezydenta.

Z biciem serca stanąłem przed drzwiami inkrustowanemi perłową masą, na których widniała alabastrowa tablica ze złotym napisem: „Prezydent Jan Gwalbert Bożywój de Chantan Kręcicki" — a pod spodem: „Przyjmuje i udziela audyencyi od 10—10'30 przedpołudniem".

Lokaj w liberyi zaanonsował mnie i wszedłem z biciem serca do salonu w stylu empire, ślizgając się po lśniących parkietach.

* * *

Wczoraj urządziłem z obowiązku dziennikarskiego interwiew z panem Prezydentem Bożywojem Kręcickim, który dzięki podłym machinacyom swoich wrogów, został przewieziony do aresztów sądu karnego przy ulicy Batorego.

— A nie mówiłem pannu prezydentowi, że **to się tak musi skończyć! — rzekłem na odchodnem. — To było do przewidzenia...**

— Wie pan, że sam się dotychczas nad tem nie zastanowiłem... To ciekawe!... Zadał mi pan sękа w głowę — rzekł pan Bożywój Kręcicki, **układając się na pryczy więziennej.**

HAORT.

MUZEUM NARODOWE JAKO POMNIK WOLNOŚCI.

KRAKÓW. (Pat.) 18. czerwca. Grono działaczy na polu kultury i nauki w Krakowie powzięło myśl, aby moment odzyskania wolności uczcić wybudowaniem w Krakowie gmachu muzeum narodowego jako pomnika wolności. Celem powołania do życia komitetu budowy muzeum narodowego w Krakowie odbędzie się jutro w południe w sali obrad rady miejskiej zebranie obywatelskie, na którem zostanie przedstawiony projekt budowy muzeum narodowego jako pomnika wolności w Krakowie oraz organizacyi sił i środków budowy.

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Niedziela 19 czerwca o godz. 3·30 „Don Juan", występ Brydzińskiego.

Niedziela 19 czerwca o godz. 7·30 „Czar munduru".

Poniedziałek 20 czerwca o godz. 7·30 „Samson i Dalila", występ Brydzińskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Grodecka 2 b):

Niedziela 19 czerwca o godz. 7·30 „Rzeczywistość", występ W. Brydzińskiego.

—•••—

WSPÓLNE ZEBRANIE KUPIECTWA LWOWSKIEGO w sprawie „Targów Wschodnich" zwołują na wtorek 21 bm. godz. 7'30 pop. w sali Giełdy lwowskiej (Akademicka 17) Kongregacya kupiecka, Stowarzyszenie kupców lwowskich, Organizacya kupców, przemysłowców i rękodzielników żydowskich oraz Wydział Wykonawczy „Targów Wschodnich". 2585—2

OGŁOSZENIE KONKURSU. Postanowiono z kwoyt uzyskanej z wycieczki do Zadwórza utworzyć fundusz na utrzymanie w bursach lwowskich tylu sierót po obrońcach Lwowa, na ile fundusz wystarczy. Fundusz ten będzie zasilany z corocznie urządzać się mających pielgrzymek i składania pamiątkowego wieńca. Tegoroczny dochód w okrągłej kwocie 85.000 marek wystarczy na utrzymanie zupełne trzech sierót przez rok szkolny lub roboczy 1921 na 1922.

Sokół - Macierz jako wykonawca Komitetu ogłasza zatem niniejszem konkurs i wzywa do zgłoszenia sierót, któreby mogły być przez rok utrzymane. Zgłaszać się mogą sieroty, których żywiciele lub żywiciel zginęli w obronie Lwowa w latach 1918—1920, co musi być poświadczone przez kompetentną władzę, jak również ubóstwo petenta lub petentki przez gminę i opiekuna ubogich. Podania pisemne przyjmuje kancelarya Sokoła - Macierzy codziennie od godz. 6—8 wieczór. Konkurs zamyka się w dniu 10 sierpnia br.

„ŚWIĘTO HOOVERA" urządza w Brodach w sobotę 18 bm. tamtejszy komitet polsko-amerykański, na które przybędą przedstawiciele amerykańskiego wydziału ratunkowego.

V. DEPUTAT ROBOTNICZY DLA M. LWOWA. Ponieważ przydzielona na deputat ten mąka okazała się niemożliwą do użycia, Związek „Jedność" postawił całą jej ilość do dyspozycyi Państw. Urzędowi Zbożowemu, wysyłając równocześnie delegata swego do ministerstwa aprowizacyi o uzyskanie czystego ziarna na przemiał. Starania te uwieńczone zostały skutkiem dodatnim, jednakże pszenica ta jest droższą, wobec czego przy wydawaniu mąki będą musieli odbiorcy dopłacić tę różnicę ceny. O wydawaniu mąki i wysokości dopłaty zawiadomieni zostaną interesowani po nadejściu ziarna do Lwowa.

NIESŁUSZNE POSĄDZENIE. W związku z włamaniem w zakładzie głuchoniemych aresztowano niejakiego Czornego, czel. krawieckiego. Śledztwo wykazało, że podejrzenie było zupełnie niesłuszne, wobec czego wypuszczono go na wolność i zastanowiono przeciw niemu wszelkie dochodzenia.

„ORBIS" FUNKCYONUJE. Ustawicznie dochodzą nas skargi na sprzedaż biletów kolejowych w biurze miejskim przy ul. 3-go Maja, umieszczonym pod schodami, a ogonek stale tam ustawiony moknie na deszczu. To biuro sprzedaży biletów, sławny twór min. Jasińskiego „Orbis" wbrew zapowiedziom jest marnym, niedołężnym kramem, gdzie na kupno biletu trzeba czekać godzinami i to w jakich jeszcze warunkach! A za tę przyjemność społeczeństwo i państwo musi specyalnie płacić. Skandal!

OKRADZIONY NA DWORCU KOLEJ. Józef Machej, kierownik Kasy chorych w Cieszynie, został na dworcu lwowskim przy odjeździe okradziony. Wyjęto mu portfel, w którym znajdowało się 6.000 mk., 120 K czeskich i następujące dokumenta: peszport, przepustka graniczna, pozwolenie noszenia broni, nominacya na członka Komisyi rządzącej w Cieszynie, podpisana przez prezyd. Witosa, nominacya na członka Komisyi przywozu i wywozu i t. p. Możeby się wzruszyło sumienie „znalazcy", aby przynajmniej dokumenta poszkodowanemu zwrócił na adres: Powiatowa Kasa chorych w Cieszynie, Ratuszowa 1.

BĘDĄ KALOSZE. Fabryka wyrobów gumowych „Prowodnik" w Rydze wznowiła pracę, początkowo wyrabiać się będzie 1/20 produkcyi przedwojennej, a następnie projektowany jest wyrób 5000 par kaloszy dziennie, a prócz tego znaczna ilość wyrobów chirurgicznych i technicznych. Fabryka otrzyma surowce z zagranicy.

BIJĄCY INSPEKTOR POLICYI. Al. Łuczyn, robotnik, niósł onegdaj wieczorem pomiędzy godz. 8—9 worek z węglem. Wtedy właśnie wychodził z szyneczku w stanie podochoconym inspektor pol. p. Kawen, skorzystał więc z dogodnej okazyi pokazania swej władzy i zażądał od Ł. wylegitymowania się. Przy tej sposobności — pomimo że Łuczyn wylegitymował się, szarpał go i uderzył laską po głowie, a następnie przez stójkowego Nr. 557 kazał odprowadzić na inspekcyę policyi. Tu p. inspektor uderzył go pięć razy w twarz bez najmniejszego powodu, wyjąwszy chyba ten „powód", że Łuczyn jest wyznania gr.-katolickiego. Pan inspektor wzorem swoich kolegów z policyi państwowej nadeśle nam zapewne sprostowanie, że to nie on bije, — ale jego biją.

Z PRAKTYK KAMIENICZNIKÓW I ICH ZASTĘPCÓW. Piszą nam z miasta: W realności p. L. Tabaczyńskiego przy ul. Prowiantowej l. 5 administruje dr. Kulikowski Wiktor, adwokat we Lwowie, który w tejże realności czynsz za jedną izbę w suterynach, zamieszkałą przez Dudkiewicza, robotnika z rodziną, wyśrubował z przedwojennych 12 kor. mies. na 100 mk. Nie dość na tem. W czerwcu b. r. nie chciał już przyjąć 100, ale zażądał 300 mk. miesięcznie, pod groźą natychmiastowego wyrzucenia lokatora na ulicę. Dudkiewiczowa przestraszona wręczyła panu adwokatowi żądanych 300 mk. Zapytujemy p. dra K., czy nie koliduje ta niesłychana podwyżka z ustawą o ochronie lokatorów, a ponadto, czy zgadza się ona z etyką sumiennego człowieka? (Napróżno szukać sumiennego kamienicznika. — Przyp. zecera).

POTRĄCONY PRZEZ TRAMWAJ. W ulicy Leona Sapiehy wóz tramwajowy Nr. 132 potrącił Jana Hawryluka. Posterunkowy pol. odwiózł ciężko kontuzyowanego do szpitala.

KRADZIEŻE. Rozalii Połturakowej, żonie radcy skarbu, skradziono bieliznę ze strychu przy ul. Sienkiewicza 9, wartości 20.000 mk.

Feliksowi Pełechowi, zamieszkałemu przy Drodze Pasiecznej 3, skradziono ubranie wartości 30.000 mk.

Herman Zuckerkandel, zajęty w fabryce „Agricola" we Lwowie, pobrał zaliczki kolejowe w wysokości 28.750 mk., które obrócił na własne potrzeby. Zuckerkandla aresztowano.

20-letnia Ksawera Humenna, zwana „Krysią", skradła nieco bielizny na szkodę radcy Wydziału krajowego, Wł. Rudnickiego, zam. przy ul. Żółkiewskiej 113. Krysię, przyznającą się do winy, osadzono w areszcie.

BANDYTYZM W KRAKOWIE. Onegdaj napadło na mieszkanie Fr. Syroczyńskiego przy ul. Czyżykowej w Podgórzu trzech bandytów i powybijali szyby. Następnie poczęli strzelać do wnętrza, przyczem postrzelili w nogę Józefa Majtykę, jednego ze spólników napadu. Policya ujęła tylko rannego bandytę. Inni zbiegli.

—•••—

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ POMOCNICY KELNERSCY I KUCHARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijajcie Lwów aż do odwołania.

Sprawy partyjne.

* ZEBRANIE KIER. ORGANIZACYI GOSPODARCZYCH, towarzyszy partyjnych prowadzących konsumy, związki zawodowe i współdzielnie wytwórcze, odbędzie się w poniedziałek 20 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Związku prac. gminnych przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. Z powodu niezwykłej ważności spraw pożądanym jest jak najliczniejszy udział.

Prezydyum Rady Robotniczej P. P. S.

* BACZNOŚĆ KOLEJARZE P. P. S.! W poniedziałek 20 czerwca, w sali Związku kolejarzy, Grodecka 69, godzina 6 wieczór, odbędzie się zebranie dyskusyjne, ciąg dalszy: „Kongres PPS.". Zagaja tow. Hersztal. — Za komitet: Duma.

Komunikaty.

× DO OBROŃCÓW I. ODCINKA. Zebrania pododcinków odbędą się, jak poniżej: 1) „Szkoła Kadecka" 19 bm. (niedziela) godz. 9'30 rano, lokal Komitetu Obywatelskiego Polek, pl. Akademicki 1, I. p. 2) Wulka, Dom Techników, poniedziałek 20 bm., godz. 7 wieczorem, w lokalu Kom. Obyw. Polek, pl. Akademicki 1, I. p. 3) „Cytadela", poniedziałek 20 bm., godz. 7 wiecz., ul. Kadecka 6, mieszkanie kol. Olszewskiego. — Delegacya I. Odcinka.

POGOTOWIE DLA PRZYJMOWANIA WYCIECZEK DO LWOWA przypomina, że wycieczki zbiorowe chcące korzystać z ułatwień w zwiedzaniu Lwowa, i kwaterach winny porozumieć się zawczasu z Pogotowiem, którego sekretaryat urzęduje w biurze Związku okr. T. S. L. Lwów, ul. Fredry l. 3. od godz. 5-tej do 8-mej wiecz.

× WIEC URZĘDNIKÓW RACHUNKOWYCH PAŃSTWOWYCH MAŁOPOLSKI odbędzie się w niedzielę, dnia 19 czerwca b. r. o godzinie 10-tej przed południem w sali Towarzystwa „Skała", Mickiewicza 28, z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Sprawozdanie informacyjne delegatów, wybranych na Wiecu dnia 19 maja, w sprawie pragmatyki służbowej, a w szczególności awansu czasowego; 3) Wnioski.

Ze względu na ważność sprawy i ze względu na to, że od poparcia tych spraw zależy byt całej rzeszy urzędników rachunkowych — uprasza się o liczny udział wszystkich Kolegów miejscowych i zamiejscowych, Pp. Posłów Sejmowych i Przedstawicieli Prasy.

Związek polskich Stowarzyszeń państwowych Urzędników rachunkowych Małopolski.

JAN BAŚCIK, sekretarz. — WIKTOR TARNAWSKI, zast. prezesa.

RABUNKOWY NAPAD BOLSZEWICKI.

WILNO, 17. 6. (EE.). Do Rakowa (na granicy powiatu wołożyńskiego) wpadł podjazd bolszewicki, przebywszy znaczną odległość od granicy. Podjazd składał się z 40 jeźdźców. Ludność zgromadzona na jarmarku uciekła w popłochu. Kawalerya bolszewicka ograbiła 11 sklepów i cofnęła się z łupem na terytoryum sowieckie.

—•••—

2 I PÓŁ MILIONA FRANKÓW NA ZWALCZANIE TYFUSU W POLSCE.

PARYŻ, 17. 6. (Pat.) Zgodnie z życzeniem Ligi Narodów Rząd przedłożył projekt kredytu w wysokości 2 miliony 500 tysięcy franków na rzecz przystąpienia Francyi do akcyi zwalczania tyfusu, grasującego w Europie wschodniej, w szczególności w Polsce. W motywach tego projektu zaznaczono, że Francya nie może pozostawać obojętną na cierpienia swego przyjaciela i że obowiązkiem moralnym Francyi jest przyjść z pomocą swej wschodniej sojuszniczce, która nawiedzona jest tą straszną klęską.

—•••—

ZAMACH NA KS. HLINKĘ.

PRESZBURG, 17. 6. (Pat.). W Kuplnie przyszło dnia 13 bm. na zgromadzeniu, na którem przemawiał ks. Hlinka, do wykroczeń. W czasie przemawiania ks. Hlinki ktoś strzelił do niego. W miejscowości Ippolca kolejarze wzbraniali się pełnić służbę w pociągu, w którym jechał ks. Hlinka. Ministerstwo zarządziło śledztwo, którego wynik nie jest jeszcze znany.

Strejk w restauracyach i kawiarniach.

Lwów, 19 czerwca.

Wczoraj restauracye i kawiarnie lwowskie opustoszały, bo kelnerzy i kucharze porzucili pracę, jako protest przeciwko próbie odebrania posiadanych już atrybucyi związku pracowników i przeciwko zamiarom pracodawców przerzucenia na publiczność kosztów utrzymania służby restauracyjnej i kawiarnianej. Mianowicie pracodawcy chcą zmusić pracowników, aby się zgodzili na doliczanie do potraw znienawidzonych przez publiczność procentów w dawnej wysokości 10 i 15 procent.

Strejkujący niczego nie żądają, chcą tylko pozostawienia istniejącego stanu rzeczy.

Właścicielom obecne stosunki się nie podobają, pisali niedawno, że zgodzili się na nie w roku zeszłym ze strachu przed bolszewikami, a dziś strach ich opuścił, dlatego chcieliby teraz, aby publiczność opłacała specyalnymi dodatkami utrzymanie personalu i chcieliby biuro pośrednictwa pracy, wzorowo dziś prowadzone przez związek pracowników, zagarnąć do swojej korporacyi, aby szukający pracy pomocnik czy kucharz opłacać się musiał z takiego pryncypalskiego biura pośredniczącym hyenom, jak to do niedawna ku hańbie tego zawodu było.

Korporacya pryncypałów zaatakowała związek pracowników, dorobkiewicze i w wielkiej ilości lichwiarze sprowokowali strejki zamknięcie restauracyi.

Prezesem korporacyi jest p. Maksymowicz, który uzyskawszy szwindlem magistrackim, bo wbrew ustawie koncesyę szynkarską, ujął też batutę szynkarską w ręce i sprowokował zamknięcie restauracyi i kawiarń.

Na prowokacyę pracownicy odpowiedzieli bezwzględną solidarnością.

*

W sprawie załagodzenia konfliktu między kelnerami, kucharzami a właścicielami restauracyi i kawiarń we Lwowie toczyły się od 6 tygodni pertraktacye i zostały ostatecznie przez uporne stanowisko właścicieli zerwane.

Delegaci pracowników żądali dnia 17 bm. ostatecznego załatwienia sprawy, albowiem widzieli, że ciągłe odkładanie pertraktacyi do niczego nie prowadzi.

Po zerwaniu pertraktacyi przez właścicieli wybuchł dnia 18 bm. o 8 rano strejk całego zawodu gospodnio-szynkarskiego. Właściciele odpowiedzieli na strejk zamknięciem kawiarń. Restauracye zostałe otwarte, gdzie przy pomocy członków rodziny pracowano. Część właścicieli kawiarń otworzyło swe lokale, ale temu przeszkodzili inni właściciele, zmuszając ich terrorem do zamknięcia i grożąc im karą 100.000 marek i ściągnięciem koncesyi. Właściciele widząc wielką solidarność pracowników odgrażają się na każdym kroku strejkującym przez ciągłe denuncyacye do władz i oświadczyli, że mają przyrzeczonych(?) od wojskowości żołnierzy(!!) do obsługi gości i złamią pracowników przez wygłodzenie ich.

Ogół pracowników stoi wobec tych faktów solidarnie mimo, że właściciele jak pp. Landesy, Burgiery, Breytmayery objeżdżają lokale zmuszając terrorem drugich współwłaścicieli do zamknięcia lokalów.

Za wywołany strejk odpowiadają pracodawcy, albowiem sami go sprowokowali przez wypowiedzenie umowy pracownikom. Zapomnieli ci panowie, że cała klasa robotnicza pilnie śledzi przebieg strejku i w każdej chwili potrafi się upomnąć o prawa dla swych towarzyszy.

Nie pomogą zabiegi właścicieli, którzy chcą obecnie pokazać dobrodusznych i ofiarnych i werbują uciekinierów rosyjskich do pracy jako łamistrejków. Strejk ma naturalnie przebieg spokojny, zaniepokojenie wywołuje tylko zachowanie się policyi, która usiłuje sterroryzować strejkujących.

—•••—

Epidemia zbrodni i bandytyzmu.

Rozwydrzenie instynktów dochodzi do najwyższego stopnia i budzi wprost przerażenie. Kradzieże są już tak rozpowszechnione, że podawanie ich w kronice nie budzi już wrażenia i brak już miejsca na notowanie tych zbrodni.

Również rabunki i morderstwa rabunkowe w kraju, oraz kradzieże koni i bydła tak są liczne, że nie sposób je wszystkie regestrować. To pokłosie wojny, która przyniosła z sobą demoralizacyę i wytworzyła niemożliwe stosunki życiowe.

MORDERSTWO POD LWOWEM.

Od kilku dni krążyły pogłoski, że w lesie kleparowskim zamordowano jednego z inspektorów policyi, który z psem wybrał się na przechadzkę. Wymieniano jako pomordowanych inspektora pol. Sochę, Dwornickiego i wywiadowcę pol. Antoniego Furmana.

Ostatecznie w ub. piątek komisya sądowa z sędzią R. Witoszyńskim i lekarzami dr. Balickim i Kruczkiem udała się na Kleparów i w zrębie lasu w krzakach przy drodze od dworca kleparowskiego do wsi znaleziono zwłoki Władysława Floryana, wywiadowcy policyi kolejowej.

Morderca, ażeby upozorować samobójstwo ofiary, zdjął z jednej nogi trupa bucik, a karabin położył na jego lewej ręce. Stwierdzono, że zamordowany otrzymał postrzał pod dolną szczękę, a kula wyszła szczytem głowy. Następnie dopiero tępem narzędziem zmasakrowano twarz ofierze, ażeby utrudnić agnoskowanie zwłok, lub dla nasycenia swej zemsty. Opodal zwłok znaleziono worek z rzeczami.

Widocznie wywiadowca aresztował bandytę lub nawet kilku, a ci po zamordowaniu go, zapomnieli o worku.

Stwierdzono, że Floryan do służby został wysłany w czwartek o godz. 6 wieczorem i tego dnia został zamordowany. Pogłoska o zamordowaniu jednego z wyżej wymienionych krążyła już poprzednio; widocznie bandyci planowali napad.

Zwłoki zamordowanego zabrano do zakładu medycyny sądowej.

ZAMORDOWANIE LEŚNICZEGO.

W Łowczy, pow. Cieszanów, Alfred Liptay, syn właściciela dóbr, wybrał się wieczorem na polowanie wraz z gajowym Horoszkiem i furmanem. W tym czasie spostrzegli kręcącego się w krzakach mężczyznę w ubraniu wojskowem, blondyna, niskiego wzrostu i tęgiej tuszy, uzbrojonego w karabin. Zarządzono wraz z leśniczym Aleksandrem Pająkiem obławę za kłusownikiem. Pająk natknął na intruza i wezwał go do odrzucenia karabinu. Gdy ten odmówił, Pająk zmierzył do niego, lecz karabin nie wypalił. Wówczas bandyta strzelił do leśniczego, a trafiwszy w głowę, zabił go na miejscu, poczem zniknął w lesie.

Pościg policyi państwowej za mordercą na razie pozostał bez skutku.

ZAMASKOWANI RABUSIE.

W ostatnim czasie bandyci na prowincyi stale przy napadach zakrywają sobie chustkami twarze. Specyalnie urządzają bandyci napady na wracających do kraju emigrantów, którzy posiadają nieco uciułanych dolarów.

O północy na 9 bm. czterej zamaskowani bandyci w ubraniach wojskowych, w tem 3 z rewolwerami, a jeden z tęgą laską, napadli na dom Iwana Wasyluka w Woli Jakóbowej, pow. Drohobycz. Bandyci ciężko zranili w głowę żonę Iwana, Annę, oraz syna jego Ilka w obie ręce, który przed kilku dniami wrócił z Ameryki. Następnie zrabowali 745 dolarów, 3.000 koron i 5.150 marek, zegarek, poczem zbiegli do pobliskiego lasu.

Policya państw. aresztowała wkrótce Dawida Klinghofera z tej samej wsi, który przyznał się do rabunku i wydał swych spólników. Wszystkich bandytów aresztowano i odstawiono do sądu w Drohobyczu.

—•••—

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·03, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16·20.
„ Przemyśla 8·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*), 18·50, 23·00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·45, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10.
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20, 18·10, 22·50.
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25, 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·23.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·20.
„ Jaworowa 10·30, (8·55 tylko do Janowa).

Na główny dworzec przychodzą:

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·10, 7·15*), 10·45*), 16·25*), 18·00, 18·50, 21·15.
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Gródka 16·00.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·53.
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·30.
„ Szczerca 6·20, 16·35.
„ Sambora 7·45, 10·10.
„ Komarna 6·30, 17·40.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 13·30, 18·00*), 21·20.
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20, 21·20.
„ Podhajec 10·15, 20·50.
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·30.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40, 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·40.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa).

NARADY PARYSKIE.

PARYŻ, 18. 6. (Pat.). Dziś przybędzie do Paryża lord Curzon, aby odbyć konferencyę z Loucheurem. W konferencyi weźmie udział także ambasador włoski Boni - Longare. Przedmiotem narad będzie sprawa wschodnia, a zwłaszcza konflikt grecko - turecki. Według informacyi dzienników przedmiotem narad będzie także sprawa górnośląska.

Po strejku naftowym.

Na łamach „Robotnika" kreśli obszernie tow. poseł Diamand, wybitny znawca przemysłu naftowego, przebieg pertraktacyi robotników z przemysłowcami, w których sam brał żywy udział. Zcharakteryzowawszy przemysł ropny, do którego garnęli się zawsze rozmaici aferzyści, rycerze przemysłu, niebieskie ptaki i przemysł rafineryjny o charakterze normalnym, tak dalej pisze:

Do strejku stanęli wspólnie zorganizowani robotnicy wszystkich różnorodnych przemysłów, stanowiących razem przemysł naftowy, a nadto robotnicy przedsiębiorstw pokrewnych, t. j. gazu ziemnego i kopalni wosku ziemnego, razem przeszło 30.000 robotników, wśród nich górnicy pracujący w głębi ziemi, wysoko kwalifikowani metalowcy, wiertarze, pomoc wszelkiego rodzaju, robotnicy placowi, aż do woźniców i stróżów nocnych.

Społecznie robotnicy naftowi nie stanowią jednolitej warstwy. Większość to typowi najemnicy, wydziedziczeni, bez własności po za tem, co mają na sobie. We właściwym przemyśle ropnym znaczną część stanowią gospodarze rolni, chałupnicy, małorolni, też właściciele większych gospodarstw, których rodzina na wsi gospodaruje, a którzy podobnie jak inni idą do Ameryki czy Francyi — idą do nafty, by powiększyć swój majątek. Organizacya a zatem i strejk objął całą Galicyę wzdłuż Karpat, od Dziedzic poza Stanisławów, od czeskiej do rumuńskiej granicy.

Rokowania trwały przez kilka miesięcy, najważniejsze żądania ekonomiczne zostały dosyć szybko załatwione, poważną trudność stworzyło tylko żądanie uznania mężów zaufania. Na zachodzie instytucya ta powstała w czasie rewolucyi, miała prerogatywy daleko idące i była uznaną, na Wschodzie działali mężowie zaufania nie posiadając formalnego uznania przemysłowców.

Od czasu, gdy kapitał francuski przeprowadził okupacyę przemysłu naftowego, stosunki się zaostrzyły. Dawniejszy w pewnym stopniu patryarchalny stosunek znikł, zastępcy przedsiębiorców, kierownicy i dyrektorowie, rozpoczęli systematycznie ograniczać uprawnienia robotników. Zakwestyonowano instytucyę mężów zaufania, nie chciano jej nadal uznawać.

Organizacya żądała uznania, przedsiębiorcy, oparci o polski związek przemysłowców w Warszawie, odmówili dyskusyi nad tym przedmiotem i sprawa mężów zaufania stała się powodem zerwania układów mimo, że robotnicy zgodzili się na to, że ostateczną decyzyę na wypadek zatargu ma kierownik przedsiębiorstwa.

Wybuchł strejk.

Przed strejkiem przedsiębiorcy nie wierzyli w solidarność robotników, a gdy o oznaczonej przez organizacyę godzinie od Czech aż do Rumunii cały polski przemysł naftowy stanął i wszystkie sztuczki, przygotowane dla zapobieżenia strejkowi zawiodły, było zapóźno, by pierwszym, ogromnym szkodom zapobiedz. Przedsiębiorcy postanowili więc czas dłuższy wytrzymać i licząc na brak funduszów i środków żywności w centrum przemysłu w zagłębiu borysławskim, przeprowadzić próbę sił do końca i złamać organizacyę, nie licząc się z codzienną wielomilionową stratą, powstałą przez zatrzymanie produkujących szybów. Szkody te, wyrównałoby się po złamaniu strejku.

Z inicyatywy rządu rozpoczęto pertraktacye ugodowe.

Od dziesiątków lat reprezentuję robotników naftowych w układach ugodowych i nigdy dotąd nie spotkałem się z tak złośliwym uporem, robiącym często wrażenie grymasu rozpieszczonego dziecka, nie wiedzącego dla czego się uparło.

Układy trwały przez dwa tygodnie, przyczem przedstawicielstwo przedsiębiorców zmieniało się z każdem posiedzeniem. Po każdym punkcie uzgodnionym, znikał jeden czy dwóch reprezentantów przemysłowców, straciwszy zaufanie swych mocodawców, by następnego, czy trzeciego dnia zrobić miejsce komu innemu. Z sześciu, dwóch wytrzymało do końca, a zmian było kilkanaście.

Przewiec jednemu z tych dwóch, zwraca się właściwość przedsiębiorców i po zawarciu ugody. Powstał plan stworzenia nowego związku pracodawców i niedopuszczenia do niego przedsiębiorstwa, którego przedstawiciel okazał wyższy poziom zrozumienia stosunku przedsiębiorcy do robotnika.

Żałuję bardzo, że niema protokołów obrad trzydziestu mężów zaufania robotniczych i protokółów posiedzeń układowych, by dać możność ogółowi przekonania się, ile to rozumu i doświadczenia, ile poczucia odpowiedzialności tkwi w naszych starych towarzyszach, w szczególności we wschodnim zagłębiu, gdzie ruch robotniczy trwa już przeszło dziesiątki lat. Warto posłuchać jak rozróżniają ważkie argumenty od plewy demagogicznej i jak umieją wziąć na siebie odpowiedzialność za postanowienia niepopularne, ale nieodzowne, o ile wyżej stawiają realny interes proletaryatu od swej popularności. Tyle w nich męstwa i charakteru w chwili decyzyi, że przyjemnością jest z nimi współpracować.

Sądzę, że młodzi i niedoświadczeni delegaci przebyli na posiedzeniach, związanych z układami dobry, praktyczny kurs roboty publicznej.

Ani jednego z sześciu prowadzących imieniem robotników układy robotnicy nie wycofali, ani jeden nie ustąpił pod naporem wielkiej odpowiedzialności.

U przedsiębiorców na zjeździe awantura po awanturze, raz naurągali przedstawicielowi rządu p. Widomskiemu (w Austryi nie zdobywali się na tyle odwagi) powodując go do złożenia pełnomocnictw, to znowu występowali ze związku przemysłowców, opuszczali zjazd swój. Coraz mniej obeznanych z przemysłem delegowali do układów. Dzielili się raz na wschód i zachód, raz na kopalnie i rafinerye to znowu na małych i wielkich. U robotników mimo dalej idących różnic, na zewnątrz karne i jednolite wystąpienie.

Wytrawniejsi przemysłowcy zrozumieli, że decyduje o powodzeniu, czy niepowodzeniu strejku uznanie, czy nieuznanie zasady mężów zaufania. Ugoda zawarta mężów zaufania uznaje. Wyprzedza to uznanie arcyzabawne oświadczenie przemysłowców, że tylko oni są właścicielami produktów, że kontrola przedsiębiorstw nie należy do nieuprawnionych, zastrzegają sobie w sprawach spornych ostateczną decyzyę, słowem żądają stwierdzenia istniejącego dzisiaj prawnego stanu rzeczy. Zobowiązali się jednak na wypadek nieuzasadnionego wydalenia męża zaufania wypłacić mu dziesięciotygodniową należność, zobowiązali się do dłuższego terminu wypowiedzenia dla robotników dłuższy czas pracujących.

Sąd polubowny wyłącznie na żądanie robotnika rozstrzyga, czy wydalenie męża zaufania nastąpiło z powodu jego stosunku pracy.

Kompetencya dotychczasowego sądu rozjemczego w niczem nie została uszczuplona.

Prawo i możność solidarnej obrony czy męża zaufania, czy towarzysza pracy w niczem nie zostało zmienione, ta broń ostateczna jest do dyspozycyi, wprowadziliśmy postanowienia broniące przed wydaleniem samowolnem przez znaczne obciążenie kasy przedsiębiorcy, do obrony dawnej dodaliśmy sposób nowy.

Warto było słuchać metod przedstawicieli przemysłowców, niedopuszczających do zasadniczego uznania mężów zaufania. Od argumentów, skierowanych do „współnowarzyszy" pracy imieniem patryotyzmu i ofiar dla ojczyzny, (złożonych w kasie zagranicznego, czy swojskiego kapitalisty) — do mowy byłego komisarza komunistycznego, zachwalającego dyktaturę kierownictwa przedsiębiorstwa nad robotnikami w komunistycznej Rosyi.

Wszystkiego tego, trzeba było nasłuchać się wielokrotnie w rozmaitych tonach, aby dojść do zasadniczego uznania mężów zaufania.

Sukcesy gospodarcze, idące bardzo daleko, nierówne są bardzo dla rozmaitych kategoryi robotników.

Wielkim bardzo sukcesem ze stanowiska organizacyjnego i społecznego jest przyznanie kooperatywom całego czystego zysku dotychczasowych magazynów żywnościowych przedsiębiorstw w Borysławiu budynków i 9 milionów marek, w Krościeńskiem budynków, około zdaje się 2 milionów marek, dalej złożenie 1.500 mk. do kooperatyw na imię każdego robotnika wyżej 13 lat, który w dzień święta robotniczego był w stosunku pracy w przedsiębiorstwie. Dla robotników rafineryjnych, których przedsiębiorstwa nie wykazują zysków żywnościowych, wpłacą one po 1.800 marek.

Dążność do wyrównania płac doprowadziła do tego, że polepszenie bytu jest nierównomierne i że do radości z powodu odniesionego zwycięstwa domiesza się gorycz zazdrości i nierówność i, mimo, że z góry wszyscy na tę nierówność byli przygotowani.

Walka przebyta nie jest ostatnią, przeciwnie, jest może początkiem obrony interesów robotniczych wobec mnożących się dążeń obniżenia stopy życiowej robotników w całej Polsce, a w szczególności w przemyśle naftowym. Konjunktury światowej, wszystko jedno z czyjej winy, naftowy przemysł polski nie wyzyskał, ceny światowe stale mają tendencye zniżkową, gdyby nie stały spadek waluty, już dzisiaj ceny wewnętrzne produktów naftowych zrównałyby się z zagranicznemi.

Wszystko przyczynia się do potęgowania walk między kapitałem a pracą, w których jedynie dobrze i silnie zorganizowani robotnicy ostać się będą mogli.

Podczas układów przewodniczący musiał stwierdzić, że ze strony przedsiębiorców czyniono jawne starania dla „zradykalizowania" przedstawicieli robotniczych i wywołania w ich szeregach nieufności.

Niechaj zwycięstwo odniesione w trudnych bardzo warunkach, nie usypia czujności proletaryatu naftowego. Całą uwagę skupić należy na stworzenie silnej, zdolnej do walki organizacyi.

Sprawcą drożyzny rząd.

Od 1-szego lipca zapowiada ministerstwo kolei podrożenie osobowej taryfy kolejowej, co naturalnie nie wpłynie na potanienie życia.

Przed kilku tygodniami podniesiono taryfę towarową na kolejach o 100 prc., cenę węgla o 50 prc., a ceny artykułów spożywczych, dostarczanych przez rząd, podniesione zostały od 6 do 200 prc.

Naturalnie za przykładem rządu idą wszyscy zwolennicy wolnego handlu, dzięki czemu ceny mamy potworne.

Bo jedna niezaprzeczona jest w Polsce wolność, a tą jest wolność paskowania.

—•••—

Rozczarowanie Niemców co do wyników konferencyi w Wiesbadenie.

BERLIN, 17 czerwca. Minister odbudowy publicznej, dr. Rathenau złożył w komisyi reparacyjnej sprawozdanie z rezultatu swych rokowań z Loucherem w Wiesbadenie. Mowa jego rozczarowała członków komisyi. Dowiedziano się dopiero tam, że Francya nie godzi się na wysłanie niemieckich robotników do zniszczonych okolic północnej Francyi. Skutkiem tego rząd niemiecki nie będzie miał możności całkowitego rozwiązania kwestyi bezrobotnych. Ponadto Francya reflektuje na odbudowę nie 25 tysięcy domów drewnianych, jak początkowo przypuszczano, lecz tylko 5 tysięcy domów przez niemieckie firmy; Niemcy tedy nie będą mogły uiścić przeważnej części swych długów reparacyjnych przez świadczenia w materyale.

Wobec tego niema prawie widoków, aby Niemcy mogły wywiązać się z swych olbrzymich zobowiązań.

—•••—

Tragedya Ormian.

W ubiegłym tygodniu toczył się przed przysięgłymi w Berlinie proces o zamordowanie byłego wielkiego wezyra tureckiego Talaata paszy. Jako oskarżony stawał student ormiański Salomon Teilirian który przed kilku tygodniami na ulicy w Charlottenburgu zastrzelił Talaata. Rozprawa ujawniła nieznane dotąd szczegóły, w jaki sposób rząd turecki na rozkaz komitetu młodotureckiego wymordował prawie cały naród ormiański, wymordował z wyrachowania politycznego, dla celów rzekomo państwowych. Oskarżony bronił się tem, że z rozkazu Talaata i Enwera paszy wypędzono półtora miliona Ormian z ich starodawnych siedzib do pustyni w Mezopotamii, gdzie częściowo w drodze, częściowo na miejscu zostali wszyscy albo wymordowani, albo zginęli z głodu. Z rodziny oskarżonego w jego oczach zginął ojciec, matka oraz brat; siostra w jego oczach została zgwałcona i zamordowana, a on sam otrzymał ciężką ranę w głowę, po której dotąd cierpi na epilepsyę.

Przesłuchany jako rzeczoznawca prof. Lespins zeznał: Naród ormiański w Turcyi, w chwili wybuchu wojny liczył 1,800,000 głów. Na żądanie „komitetu jedności i postępu“ (tak nazywali się młodoturcy) rząd na czele którego stali Talaat jako wezyr i Enwer jako minister wojny, wydał rozkaz deportacyi ludności ormiańskiej do pustyni w Mezopotamii. Z początkiem kwietnia 1915 r. rozpoczęto deportacyę setek tysięcy ludności, mężczyzn, kobiet i dzieci. Przeważna ich ilość wyginęła w drodze z wycieńczenia i tortur albo została wymordowana. Talaat sam wiedział o tem, gdyż w dniu 17. czerwca 1915 wyraził się wobec posła niemieckiego: „Kwestya ormiańska już nie istnieje“, dodając, że Turcya skorzystała z wojny, ażeby gruntownie załatwić się z wrogiem wewnętrznym bez obawy przed interwencyą mocarstw europejskich.“

Drugi rzeczoznawca, generał niemiecki Liman von Sanders, który w czasie wojny był komendantem wojsk tureckich w Konstantynopolu potwierdził powyższe fakta, dodając że Niemcy nie mogli nic na to poradzić. Sprawozdanie konsula niemieckiego w Aleppo podaje: „Od miesięcy żyjemy tu w powietrzu, zapowietrzonem przez stosy trupów ormiańskich.“ Obecnie pozostało jeszcze przy życiu około pół miliona Ormian, którzy ocalenie swe zawdzięczają klęsce Turcyi i wkroczeniu floty angielskiej. Po zajęciu Konstantynopola przez Anglików, rząd młodoturecki został obalony, zaś Talaat i Enver ratowali się ucieczką, a sąd skazał obu zaocznie na śmierć.

Do jakiego stopnia rząd młodoturecki posunął swe okrucieństwa, świadczy jego rozkaz, że każdy Turek, który da schronienie Ormianowi, zostanie zabity a dom jego spalony.

Przysięgli berlińscy oskarżonego uwolnili.

—•••—

Panu prezesowi Dyrekcyi kolei lwowskiej do wiadomości.

Personal kolejowy, mieszkający w Medyce, Chorośnicy, Mościskach i t. d., czuje się ogromnie pokrzywdzony zarządzeniem Departamentu Sanitarnego Dyrekcyi lwowskiej, które zezwala dr. Dekańskiemu, którego siedzibą była dotychczas Medyka (i za czasów Austryi), ordynować dla tego personalu kolejowego w Przemyślu.

Rezultatem tego zarządzenia jest uniemożliwienie personalowi korzystania z leczenia kolejowego lekarza.

Nie jest to bowiem rzecza obojętną, czy zamiast jeździć do Medyki, muszą kolejarze jeździć aż do Przemyśla, zwłaszcza chore żony i dzieci, przy dzisiejszych trudnych stosunkach komunikacyjnych. A cóż dopiero w zimie? A co w wypadku nagłego zachorowania? Szukaj doktora w Przemyślu!...

Zapewne nie bez przyczyny ustanowiono siedzibę lekarza w Medyce. Skoro przez tyle lat było to rozporządzenie słusznem i celowem; dlaczego nagle miało się zmienić w 1921 roku? W dalszej konsekwencyi lekarz kolejowy z Mościsk przesunie się (może?!) do Lwowa i każe personalowi przyjeżdżać tam na ordynacyę!

Skoro wolno jednemu lekarzowi obierać sobie dowolnie siedzibę, to wolno i drugiemu.

P. Dekański ogłosił godziny ordynacyjne (w Przemyślu) od 11 rano. Patrząc w ambulatoryum w Przemyślu na tych chorych biedaków, leżących na ławkach i wysiadujących przed bramą już od godz. 8 rano, żal się robi człowiekowi, zwłaszcza tych małych dzieci, które wyrwano na kilka godzin z domu, napełniają krzykiem całą okolicę ambulatoryum kolejowego.

A przecież pierwszą rzeczą winno być ułatwienie personalowi leczenia się!

Możliwe, że p. Dekańskiemu nie opłaci się sprawować urzędowania kolejowego w Medyce. Może ma intratniejszą posadę w Przemyślu. W takim razie niechaj zrezygnuje, a Dyrekcya łatwo znajdzie następcę, który będzie chętnie ordynował w Medyce.

Personal kolejowy prosi p. prezesa o zbadanie tej sprawy.

—•••—

Z Żółkwi.

W kilka dni po odbytem zebraniu dnia 5 bm. w Żółkwi niejaki Chmiel (ludowiec!) wyraził głośno swoje niezadowolenie i prowokacyjnie zachowywał się wobec tow. Hemerlinga za wynajęcie robotników sali „Gwiazdy“ i nazywał tow. referentów czerwonymi dyabłami, przyczem napadał i na związek robotniczy. Przypatrzmy się jednak bliżej, kim jest ów Pan. Jestto jeden z przybyszy, który przed 6 miesiącami tu się pokazał, ale trafił na „dobrą“ rękę, której jest pomocą i uciułał już nieco marek. Kupił sobie realność, no i dziś udaje kmiecia ludowca a zapomina czem jest. Radzilibyśmy zatem panu Ch. nie wtrącać się w nasze sprawy, bo to może mu nie wyjść na zdrowie.

—•••—

STRUNY

hartownie i detalicznie

M. KANNER, LWÓW Legionów 27.

W celu powiększenia obrotu naszego składu artystycznych pocztówek, wysyłamy przepiękny album z 300 różnemi artystycznemi widokami bezpłatnie, albo też płacimy

2000 mk. gotówką

każdemu, kto prawidłowo rozwiąże poniższe zadanie i zamówi u nas 20 pocztówek, przysyłając marek 100 za zaliczeniem pocztowem mk. 115.

?

4		
	5	
		6

?

W 6-cio kratkach kwadratu należy umieścić cyfry 1—3 w dowolnym porządku, tak aby suma cyfr dodanych po linji prostej stanowiła 15 i ażeby ta suma powtórzyła się możliwie więcej razy.

Prawo udziału w rozwiązaniu zadania mają tylko ci, którzy zapłacili za 20 pocztówek,

Ponieważ każdy, prawidłowo rozwiązujący zadania, otrzyma nagrodę, należy wskazać czy pożądane są pieniądze lub album, oraz podać w liście i na małej cienkiej kartce dokładny swój adres.

Eksport kart z widokami „LUBOR“ Łódź 50.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. MICHAŁ SALPETER

19—2 Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6.

Codziennie świeża **KAWA PALONA** w handlu delikatesów i win

JÓZEFA MUSILA

Lwów, Batorego 32

R O D A

Wszyscy muszą pasty do obuwia by się przekonać, że jest najlepszą.



spróbować!!! „RODA“ Wszędzie żądać!!

Fabryka wyrobów chemicznych „RODA“, Ska z ogr. odpow. Oddział past RODA, Radymno. — Biuro: Przemyśl, ul. Czarneckiego 25. Skrytka pocztowa 25,

R O D A

Rafinerya nafty w Małopolsce poszukuje **zdolnych ślusarzy rurowych.** 2582—3

Oferty pod „FU“ do Administracyi.

LEŻAKI składane, chodniki, portyery, firanki, kapy, CERATY, materye na pokrycie mebli, materace, tapety i tym pod.

poleca SKŁAD TAPET **S. WEISS,** Lwów, Sobieskiego 2.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

FIRMA

Jan MUSZYŃSKI

Spółka z ogr. por.

FABRYKA NALEWEK OWOCOWYCH, LIKIERÓW, WÓDEK I RUMU

LWÓW, GRODZICKICH 3

została uruchomiona i poleca swoje wyroby dobroci przedwojennej mianowicie:

MORELÓWKĘ, RATAFIĘ, STARKĘ, ŻYTNIÓWKĘ

i wiele innych.

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach, cukierniach i restauracyach.

Hurtowne zamówienia przyjmuje generalny zastępca:

JÓZEF DOSTAL LWÓW, GLINIAŃSKA 9.

AIDA

PRAWDZIWE vérgé combustible.

BIBUŁKI CYGARETOWE W KSIĄŻECZKACH I TUTKI HYGIENICZNE **z WATĄ**

Prawdziwe tylko z wodnym znakiem „SZABELKA“!

Fabrkya: LWÓW, SAKRAMENTEK 16.

NOWOŚCI WYDAWNICZE M. ARCTA W WARSZAWIE.

ODDZIAŁY: POZNAŃ—LWÓW—LUBLIN—ŁÓDŹ—WILNO.

	Mk.
BETTEN R. **Hodowla kwiatów w pokoju.** Wyd. 3-cie poprawione i powiększone z wieloma rycinami	80·—
BOROWSKI WŁ, M. **Wykład psychologii ogólnej w zastosowaniu do wychowania.**	180·—
Cz. I. Psychologia poznania.	180·—
Cz. II. Psychologia uczuć.	180·—
CENTNERSZWER M., dr. i SWIĘTOSŁAWSKI W. dr. **Podręcznik do ćwiczeń z chemii fizycznej, termochemji i elektrochemji.** Z 60 rysunk	320·—
DENTER Z. **Wielkopolska.** Rysunek historyczno-społeczny. Z ryc.	12·—
GOBINEAU J. **Odrodzenie.** Sceny historyczne, przeł. A. Strzelecki	160·—
HOLLEMAN A. F. dr. **Podręcznik chemii organicznej.** Z 12 wyd. niem. przełoż. K. Sławiński i T. Pytasz.	640·—
JACKSON I. H. **Doświadczenia botaniczne,** oprac. metodycznie dla niższych klas szkoły średniej. Z rycin.	40·—
JABŁOŃSKI WŁ. **Materjały budowlane.** Podręcznik dla słuchaczy szkół technicznych, majstrów, przedsiębiorców i techników budowlanych. Z 87 rysun.	200·—
KONECZNY F. **Dzieje Rosji** od najdawniejszych do najnowszych czasów.	400·—
KONASKI K. dr. **O żołnierzu polskim.** Rzut oka na dzieje wojsk. w Polsce.	25·—
KOSIŃSKI K. **Pisarze polityczni i historyczni.**	
— Cz. I. do wieku XVI.	60·—
— Cz. II. do pierwszego bezkrólewia.	120·—
Szermierze poprawy Rzeczypospolitej. (R j. Modrzewski, Orzechowski, Górnicki).	60·—
LIPIŃSKI ST. **Arytmetyka handlowa.**	140·—
LOTH J. **Wykład geografji ekonomicznej ziem Polski** w granicach przedrozbiorowych. Wyd. 2-gie	440·—
MAETERLINCK M. **Śmierć** przeł. dr. W. R.	120·—
MĘCZKOWSKA T. i RYCHTERÓWNA ST. **Metodyka przyrodoznawstwa.** Wyd. 2 gie.	200·—
NAMITKIEWICZ J. **Kodeks handlowy,** obowiązujący w Król. Polskiem. Wyd. 2-gie.	200·—
— **Dekret o spółkach z ogran. odpow.** z komentarzami i wzorem statutu.	90·—
NOWAKOWSKA M. **Geografja historyczna Polski.** Z ryc.	72·—
RADZISZEWSKI H. dr. **Polityka ekonomiczna.**	
Tom I. Produkcja.	400·—
— **Nauka skarbowości** państwowej i gminnej. Wyd. 2-gie.	350·—
SLIWIŃSKI AR. **Konstytucja trzeciego maja.** Wyd. 3-cie z rycin.	120·—
— **Hetman Żółkiewski** Z ryc.	100·—
SOKOŁOWSKI A. dr. **Propedeutyka lekarska.** Wykłady uniwersyteckie.	140·—
STRZEMESKA J. i WERYHO. M. **Metoda wychowania przedszkolnego.** Z rycin.	160·—
SUJKOWSKI A. **Geografia ziem dawnej Polski.** Z rys. Zt. I.	400·—
SUMIŃSKI ST. i TENENBAUM SZ. **Przewodnik zoologiczny po okolicach Warszawy.**	90.—
SZTOLCMAN J. **Łowiectwo.**	120·—
TETMAJER K. **Na skalnem Podhalu.**	160·—
UMIŃSKI WŁ. **Czego Polsce potrzeba.**	90·—
WAWRZKOWICZ dr. **Cytadela Aleksandrowska w Warszawie.** Z ryc.	60·—
WĘGŁOWSKI R. dr. **Chirurgia operacyjna.** Podręcznik dla lekarzy i studentów.	400·—
WITKOWSKA H. i SAWICKI L. **Nauka o Polsce współczesnej.**	180·—
ZARUSKI M. **Współczesna żegluga morska.** Z ryc.	120·—

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Do cen katalog. dolicza się 20 proc. dodatku drożyzn. z wyjątkiem książek szkolnych, do których nie dolicza się dod. droż.

Zast. nacz. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYRBK. — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.